

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Powszechna Wystawa Krajowa

Źródło:

Przemysł i Handel Rok 9 1928 zeszyt 33, strony 1339-1341

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej”
(SONB/SP/550684/2022)

PRZEMYSŁ i HANDEL

ROLNICTWO-FINANSE-KOMUNIKACJE

TYGODNIK

WYCHODZI W SOBOTY

TREŚĆ ZESZYTU

	STR.		STR.
POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA — WŁ. G.	1339	POWIEKSZENIA KAPITAŁÓW ZAKŁ. W SPÓŁKACH AKCYJNYCH	1359
ROLA GOSPODARCZA UBEZPIECZEŃ SPOŁECZ- NYCH — A. HOROWITZ	1341	TERMINY OGÓLNYCH ZEBRAŃ W SPÓŁKACH AKCYJNYCH	1360
PIERWSZY MIĘDZYNARODOWY TRAKTAT HANDLO- WY — DR. TADEUSZ ŁYCHOWSKI	1344	SPRAWY SAMORZĄDOWE	1360
ŻYCIE GOSPODARCZE:		SKARBOWOŚĆ I FINANSE:	
GÓRNICTWO I PRZEMYSŁ:		PODATKI I OPŁATY.	1361
GÓRNICTWO WĘGLOWE	1347	RYNEK DEWIZ I PAPIERÓW PROCENTOWYCH	1361
PRZEMYSŁ NAFTOWY	1348	Z BANKU POLSKIEGO	1362
HUTNICTWO ŻELAZNE	1350	Z POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI	1363
ROLNICTWO	1352	PRZEGLĄD ZAGRANICZNY:	
Propaganda stosowania nawozów sztucznych — J. W.		PODSTAWY FINANSOWE STABILIZACJI FRANKA — B. M-SKI	1364
Rejestrowy zastaw rolniczy — W. H.		OCHRONA PRZEMYSŁU RAFINERYJNEGO W ANGLJI I JEJ ZNACZENIE — DR. JÓZEF FRJLICH	1366
HANDEL:		KRONIKA ZAGRANICZNA:	
OKAZJE DO HANDLU Z ZAGRANICĄ	1353	ANGLIA	1370
KRAJOWE RYNKI TOWAROWE	1353	CZESCHOSŁOWACJA	1370
RYNEK AKCYJNY	1356	AUSTRIA	1371
KOMUNIKACJA I TRANSPORT	1356	JUGOSŁAWIA	1371
Stan i praca taboru P. K. P. w 1927 r. — J.		Z. S. R. R.	1372
ŻEGLUGA I SPRAWY MORSKIE	1358	Z RYNKÓW ZAGRANICZNYCH	1372
PRAWO I SĄD W ŻYCIU GOSPODARCZYM		BIBLIOGRAFJA	1378
ORZECZNICTWO SĄDOWE	1358		
KRONIKA BIEŻĄCA:			
PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ	1359		

DO ZESZYTU NINIEJSZEGO DOŁĄCZONY JEST Nr. 15 „WIADOMOŚCI STATYSTYCZNYCH GŁ. URZ. STATYSTYCZNEGO”

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA

DYSKUSJA na temat targów i wystaw w Polsce była dwukrotnie już specjalnie ożywiona. Po raz pierwszy miało to miejsce w latach 1919—1920—1921, kiedy powstawały obie nasze wielkie imprezy targowe: w Poznaniu i następnie we Lwowie. Poza temi dwoma targami podjęto wówczas także inne próby podobne. Cały ten ruch miał na celu zapoznanie wzajemne połączonych dopiero ze sobą dzielnic, zlustrowanie naszego stanu posiadania na początku okresu odbudowy państwa polskiego.

Zadanie to zostało spełnione przez ówczesne wystawy i targi. Dwa z nich istnieją po dziś dzień i będą istniały zawsze—mają jednak już cele inne niż pierwotnie, dziś bowiem, po dziesięciu latach, możemy stwierdzić, że znamy już swój kraj i jego możliwości. Skończył się okres „bojowy” targów naszych, a razem z tem zmalało znacznie zainteresowanie społeczeństwa dla nich. Dyskusja nad zagadnieniami

wystawowo-targowymi, ongiś bardzo ożywiona, ucichła. Nie długo jednak potem, coś w roku 1924—1925, powstało nowe zagadnienie, które zaczęło zaprzętać umysły i interesować szersze koła społeczeństwa: wyczuło konieczność urządzenia w kraju, wcześniej czy później, już nie dorywczego targu, poświęconego określonej celowi, a wielkiej ogólnej rewji naszego życia gospodarczego. Mijały lata, i aktualnem stawało się robienie nie „remanentu” tego, z czem do pracy w kraju przystępujemy, lecz „bilansu” pracy dokonanej.

Zacząły się na nowo dyskusje na tematy targowo-wystawowe, pod nowym kątem widzenia prowadzone. Powstały nowe zagadnienia: wyboru miasta, któremu taka wielka impreza przypaść miałaby w udziale, wyboru terminu, który byłby odpowiedni, aby dostateczny okres ubiegłej pracy przegłędem wystawowym ująć. Powstały wreszcie projekty i nawet poczynania—

mniej lub więcej konkretne, mniej lub więcej przygotowane. Dyskusja jednak toczyła się wciąż w ramach czysto teoretycznych.

W tych samych ramach — zagadnienia raczej teoretycznego — toczono doniedawna jeszcze dyskusję na temat Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 r. Chwalono zamierzenie lub je krytykowano, mało zresztą w istocie wierząc w możliwość realizacji projektu, w tak krótkim zwłaszcza terminie.

To była druga faza dyskusji na tematy targowo-wystawowe, dyskusji — jak powiedzieliśmy — o charakterze teoretycznym, akademickim.

Dziś tej dyskusji trzeba już położyć kres: już mamy do czynienia nie z projektem, a z czynem.

Można było w swoim czasie bronić — z wątpliwą zresztą słusnością — wyłącznych praw Warszawy do urzędzenia wielkiej rewii życia polskiego, można było — z o wiele już większą dozą słusności — powstawać przeciw zbyt bliskiemu terminowi Wystawy, dziś trzeba jednak już te wszystkie zagadnienia uznać za nieaktualne, zaprzestać dyskusji i ustosunkować się wyraźnie do czynu, który powstaje. Dyskusja była dobra, dopokąd można było jeszcze zmienić coś — w terminie, w charakterze Wystawy. Dziś już na wielkie reformy akcji przedsięwziętej nie czas. Dziś do akcji tej można ustosunkować się albo wrogo, albo entuzjastycznie, wyraźnie entuzjastycznie, nie zaś tylko przyjaźnie czy przychylnie, albowiem warunkiem kardynalnym powodzenia takiej akcji, na którą musi złożyć się wysiłek całego narodu, jest powszechny zapał, powszechny entuzjazm. Impreza, zainicjowana w Poznaniu musi być wielka, zaś rzeczy wielkich bez ognia zapału ukuć się nie da.

Oczywiście, na ujemny stosunek do Powszechnej Wystawy Krajowej niema u nas i nie może być miejsca. Może ktoś być zdania, że Wystawa urządzona w Warszawie wypadłaby okazalej. Z tego nie wynika jednak jeszcze, że wystawa urządzona w Poznaniu udać się nie może. Robiąc coś na odleglejszy termin, można niewątpliwie robotę lepiej i wszechstronniej rozwinąć. Można jednak i w krótszym terminie zrobić dużo przy odpowiednim wysiłku. Każda sprawa ma kilka rozstrzygnięć, z których jedno wydaje się poszczególniej jednostce najlepszym. Nie znaczy to jednak bynajmniej, że to rozstrzygnięcie jest jedynym i że sprawa jest zaprzepaszczone, jeśli coś poszło nie po naszej myśli. Pierwszeństwo mają zawsze ci, którzy pierwsi zdecydowali się na krok stanowczy, pierwsi przejawili inicjatywę i nie zawahali się wziąć na siebie odpowiedzialność za nią. Wielkopoleanie byli pierwsi; ich energia wzięła górę nad niezdecydowaniem i gadatliwością innych.

Niewątpliwie też Wystawa w Poznaniu, pomimo zbyt, zdaniem naszym, przyspieszonego terminu i pomimo, być może, niedostatecznie szerokiego zakresu niektórych działów pracy — ma wszystkie

dane na to, aby dać wielkie efekty i wielkie korzyści; co więcej — dać je musi, i wierzymy że da.

Aby nabrać wiary w tę imprezę i zapału do jej celów, trzeba pojechać do Poznania już teraz i przyrzec się pracom przygotowawczym. Jest to olbrzymi warsztat pracy, funkcjonujący sprawnie, szybko i bez przerwy, obejmujący skomplikowane zagadnienia tego ogromnego przedsięwzięcia niezmiennie wszechstronnie i wyczerpująco, gdzie wszystko zdaje się być przewidziane i w szczegółach zgóry przemysłane. Ktokolwiek widział kiedy przygotowanie targu lub wystawy, ten wie, jaka to trudna i nerwowa praca, jak coraz to nowe a nieoczekiwane kwestje powstają, jak je trzeba nieraz w godzinę rozstrzygnąć i załatwić. Przyzwyczailiśmy się w takich warunkach do pracy raczej nerwowej, do improwizacji. To też zaimponować musi każdemu planowość, spokój i systematyczność prac, prowadzonych w biurach i na terenach Powszechnej Wystawy Krajowej.

Wydział budowlany Wystawy — to wielka fabryka, gdzie praca zarówno na terenach wystawowych, jak też w kreślarniach idzie w tempie wysoce intensywnym, gdzie nie może być mowy o niedotrzymaniu terminów ułożonego grubo zawczasu kalendarza robót. To też budowlę i urządzenia targowe rosą z dnia na dzień.

Mobilizacja wystawców jest już właściwie oddawna zakończona; coś nie coś się jeszcze dociąga, bo zawsze tam, gdzie ma się do czynienia z większą ilością jednostek, niektóre z nich okażą się mniej skore do spełnienia swego obowiązku wobec sprawy powszechnej, do zrozumienia zresztą własnego swego interesu.

W wydziale finansowym Wystawy planowość wydatków, sprawność inkasa należności, dokładność budżetowania każdej pozycji wprost zadziwiają; zdawałoby się, że chodzi tu o dawno zaprowadzone przedsiębiorstwo, a nie dorywczą imprezę, bez precedensów i bez dostatecznych podstaw do kalkulacji.

Metoda pracy w biurach Wystawy, solidność tej pracy, jej tempo, atmosfera zapału, która ją ożywia, wreszcie wartość osobista tych, którzy wzięli na siebie odpowiedzialność za Wystawę — oto te momenty, które dać nam winny pewność zupełną co do udania się Wystawy Krajowej.

Nie o zwykłe udanie jednak Wystawy powinno nam chodzić. Nie wystarczy w tym wypadku zrobić rzecz dobrą i dużą. Trzeba zrobić rzecz największą i najlepszą, jaką tylko możemy sobie wyobrazić. Niema granic, które moglibyśmy postawić rozwojowi Wystawy w górę. Sami organizatorzy Wystawy o tem wiedzą doskonale, trzeba jednak, żeby pamiętało o tem także całe społeczeństwo, bo od niego teraz zależy dalszy rozwój imprezy.

A więc przede wszystkim przemysł, który zgłosił swój udział w Wystawie i zamówił miejsce, niech pamięta, że nie wystarczy tu w ostatnich chwilach przed terminem zająć się pakowaniem kuferków do

Poznania, że nie wystarczą tu eksponaty, tablice czy dekoracje, tyle razy już demonstrowane na targach we Lwowie lub Poznaniu. Każdy wystawca musi tym razem wystąpić z czemś nowym, specjalnie obmyślanym i starannie wykonanym i przygotowanym, nie tylko z jakimś wyrobem szczególnie dobrze idącym na rynku, ale z wyczerpującym przeglądem całości kształtu produkcji, jej rozwoju w ciągu ubiegłych 10-iu lat. Odnosi się to zwłaszcza do grup przemysłu, występujących wspólnie; w takich wypadkach pole do pięknej wystawy o istotnych walorach i efektach jest szczególnie duże. Podobnie, jak już przeszło od roku w biurach Wystawy wre niezmiennie intensywna praca nad całością Wystawy, powinni już oddawna pracować u siebie po fabrykach i biurach nad jej fragmentami ci wszyscy, którzy przyobiecali swój udział w Wystawie. Niech pamiętają, że Powszechna Wystawa Krajowa będzie przeglądem nie tylko ich wyrobów, ale także ich lojalności i sprawności obywatelskiej.

Dalej impreza ogólnokrajowa oczekuje pomocy i inicjatywy ze strony energicznych kupców i przedsiębiorców różnych branż i specjalności, którzy winni uczestniczyć w zorganizowaniu należytej obsługi Wystawy. Akcja cała, oczywiście, wyjdzie daleko poza

granice terenu wystawowego, całe miasto Poznań w lecie 1929 r. będzie tym terenem. Już choćby w zakresie przyjęcia i ulokowania licznych zapowiadanych gości z kraju i z zagranicy jest milion rzeczy do zrobienia: hotele, restauracje, środki komunikacji etc. Pracuje nad tem Biuro Wystawy, niewątpliwie jest tu jednak pole do pracy przede wszystkim dla inicjatywy prywatnej. Jest tu także pole do zarobku.

Wreszcie ogół społeczeństwa. Tu każdy ma dwa obowiązki: latem 1929 r. przyjechać do Poznania, a teraz już o niej myśleć, popierać wszędzie, propagować, być tem, co Amerykanie nazywają „*ambassador*” — powiedzmy obrazowo: „rycerzem idei wystawowej”.

Pamiętajmy, że Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu nie jest już efemerydą, nie jest jakimś odległym teoretycznym projektem, ale jest sprawą jutra poprostu, jest także wielkiem dziełem wspólnem nas wszystkich, — a nie samego Poznania, jak to niektórym się zdaje — jest jedną z największych u nas po wojnie spraw narodowych, która stać będzie i może jedynie naszym powszechnym entuzjastycznym stosunkiem do niej.

Wł. G.

ROLA GOSPODARCZA UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH¹⁾

W CZASIE szczególnie ostrego przesilenia gospodarczego, jakie przeżywała Polska w drugiej połowie 1925 r. i pierwszej 1926 r., spotykano się powszechnie niemal z usilniami skargami i żalami na znaczne obciążenie produkcji polskiej kosztami ubezpieczeń społecznych, hamujące jakoby jej rozwój, a nawet przypisywano temu ciężarowi czasem rolę jednego z czynników najważniejszych, powodujących ciężkie położenie produkcji. Docho- dzono przy ocenie wysokości tego ciężaru niejednokrotnie do szczególnie jaskrawej przesady, że przypomnę tylko twierdzenie, powtarzane w pismach, jakoby koszty ubezpieczeń społecznych dorównywały u nas bez mała całemu budżetowi państwa (w rzeczywistości budżet przekracza ten koszt mniej więcej 8-miokrotnie), albo fakt, że jeden z przywódców naszych sfer przemysłowych w publicznym odczycie utrzymywał, że obciążenie socjalne dochodzi u nas do 34% (a więc więcej niż 1/3) zarobków robotniczych.

Podpisany usiłował już wówczas w odczycie, wygłoszonym w Polskiem Tow. Polityki Społecznej²⁾, zbić te twierdzenia na podstawie obiektywnych danych liczbowych. Wkrótce potem szczegółowo i źródłowo opracowało to zagadnienie oficjalnie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w broszurze p. t. „Obciążenie produkcji na rzecz ubezpieczeń społecz-

nych w Polsce i za granicą”. W broszurze tej postawione zostały dwie zasadnicze tezy:

1) że obciążenie produkcji ubezpieczeniami społecznymi nie jest wielkością takiego rzędu, żeby mogło w sposób istotny zaciążyć na losach tej produkcji;

2) że obciążenie to nie jest powodem, lecz walka przeciw niemu jest skutkiem złego ogólnego położenia produkcji i zniknie wraz z niem. Obliczenia, jakie przeprowadziło w broszurze Ministerstwo na poparcie tych tez, musiały być z natury rzeczy teoretyczne, nie dające się sprawdzić doświadczalnie, a to z powodu braku wglądu w kalkulację przemysłu, stanowiącą wówczas jeszcze zamkniętą dla obcych księgę t. zw. „tajemnic handlowych” przedsiębiorstw.

Z rezultatów obliczeń, zawartych w broszurze, warto przytoczyć niektóre:

Wysokość składki na rzecz ubezpieczeń społecznych w procentach zarobków ustalono ogółem na 11,5—15%, część zaś opłacaną przez pracodawcę na 7,5—10%. W procentach kosztów produkcji oceniono część składki, obciążającą pracodawcę na: 6% w przemyśle węglowym, 2—3% w przemyśle bawlnianym, 1—2% w przemyśle wełnianym, 0,8%—0,9% w przemyśle żelaznym. Na jedną tonę węgla wreszcie obliczono to obciążenie na 46—67 groszy.

Dzięki przeprowadzonej przez rząd ankiecie dla badania warunków i kosztów produkcji, odłonięty został obecnie rąbek tej tajemnicy, jaką stanowiła dotąd kalkulacja naszej produkcji. Ogłoszono wprawdzie dopiero część prac Komisji Ankietowej, pozwalającą one jednak już na sprawdzenie twierdzeń wspomnianych

¹⁾ O obciążeniu produkcji świadczeniami socjalnymi, rzekomo nadmiernym, słyszy się u nas często. Brakowało nam jednak zwykle dostatecznej analizy cyfrowej tego zagadnienia. Artykuł poniższy jest próbą takiej analizy, a zarazem ew. zapoczątkowaniem dyskusji rzeczowej na ten temat (Red.).

²⁾ P. „Robotniczy Przegląd Gospodarczy”.